

MODLITWA KOŚCIOŁA
6

MEDYTACJE
NAD PSALMAMI

O. Piotr Rostworowski

MEDYTACJE NAD PSALMAMI



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redaktor serii: Konrad Małys OSB

Redaktor tomu: Olga Bałucińska

Opracowanie graficzne: Jan Nieć

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 48/2004, Tyniec, dnia 20.05.2004 r.
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Wydanie czwarte, Kraków 2012

ISBN 978-83-7354-434-5

© TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37
30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90
tel./fax +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Od Wydawnictwa	7
Wprowadzenie	9
Psalm 1	23
Psalm 2	28
Psalm 4	33
Psalm 6	42
Psalm 16[15]	50
Psalm 20[19]	62
Psalm 22[21]	66
Psalm 24[23]	72
Psalm 25[24]	90
Psalm 27[26]	114
Psalm 30[29]	146
Psalm 42[41]; 43[42]	150
Psalm 51[50]	159
Psalm 55[54]	174
Psalm 60[59]	180
Psalm 61[60]	183
Psalm 63[62]	186

Psalm 74[73].....	195
Psalm 92[91].....	200
Psalm 116[114].....	202
Psalm 118[117].....	211
Psalm 119[118].....	220
Psalm 127[126].....	242
Psalm 132[131].....	246

Od Wydawnictwa

*Zastanówmy się zatem,
jak należy zachowywać się w obliczu Boga i Jego aniołów,
i tak śpiewajmy psalmy,
aby nasze serce było w zgodzie z tym,
co głoszą nasze usta
(Reguła św. Benedykta 19,6n).*

Śpiew i recytacja psalmów należy do codziennej praktyki mnicha. Psalmi są jego codziennym pokarmem duchowym. Tak było również w życiu o. Piotra Rostworowskiego, który nie tylko modlił się nimi, ale także rozmyślał nad nimi przez całe swoje życie. Na temat psalmów pozostało po nim wiele spisanych notatek, począwszy od krótkich punktów poprzez dłuższe lub krótsze medytacje, komentarze, aż po referaty starannie osobiście opracowane. Szereg konferencji na temat psalmów zostało spisanych przez słuchaczy. Zróżnicowany materiał źródłowy wpływa na niejednolity poziom prezentowanego tomu, jednak z uwagi na głębię przekazywanych treści i żywe świadectwo odkrycia modlitwy Kościoła, zdecydowaliśmy się zaprezentować ich szerszy wybór. Mamy nadzieję, że pomogą one Czytelnikom w osobistym kontakcie z psalmami.

Autor kochając psalmy i znając je bardzo dobrze w swoich komentarzach cytował je nieraz z pamięci posługując się dawniej często językiem łacińskim, w którym przez wiele lat odmawiał psalmy w chórze klasztornym. Później

korzystał z różnych tłumaczeń przeważnie używanych w liturgii Mszy św. i liturgii godzin oraz różnych wydań Biblii Tysiąclecia. Gdy komentarz czy medytacja nad psalmem odnosi się do słowa wziętego z innego przekładu niż aktualnie używane, zostawiamy cytaty w pierwotnej formie używanej przez Autora. Dla ułatwienia Czytelnikowi kontaktu z myślą o. Piotra przed medytacjami umieszczamy tekst samego psalmu w tłumaczeniu piątego wydania Biblii Tysiąclecia.

Całość zbioru otwiera referat ojca Piotra na temat istoty modlitwy psalmami.

Wprowadzenie¹

Zastanowimy się nad psalmami, będzie to miało może więcej charakter pewnych rozważań duchowych. Jednakże ufam, że właśnie takie konkretne zetknięcie się z duchową głębią i pięknem Psalterza, skuteczniej nas pociągnie i zachęci do wzięcia tej Księgi nie tylko do ręki, ale i do rozważania jej i starania się, by była szerzej rozumiana.

Człowiek został stworzony przez Boga i dla Boga, stworzony został, aby mógł z Bogiem współżyć, z Nim rozmawiać. Zaiste bowiem pośród całego tego wielkiego świata, który Bóg do bytu powołał, nie było żadnej istoty, która by mogła z Bogiem rozmawiać. Uczynił więc Bóg człowieka, by ktoś z łona tego widzialnego stworzenia podjął ów dialog ze Stwórcą wszechrzeczy. Ale jak mówić z Bogiem? Człowiek sam z siebie tego nie potrafi. Bo mówić z Bogiem to tak wielka rzecz, że jedynie sam Stwórca mógł się stać jej Nauczycielem. Albowiem tylko to, co od Boga pochodzi, godne jest przyjęcia przez Niego, to co jest przez Niego natchnione. Modlitwa zatem prawdziwa nie jest z ziemi, ani jej nie może z siebie wykrzesać człowiek. Ona z wysokości Niebios pochodzi. Stamtąd jako natchnienie i łaska do biednego serca czło-

¹ O. Piotra Rostworowskiego OSB referat: „Wychowanie do modlitwy liturgicznej” cz. II O psalmach – wygłoszony na Jasnej Górze 6.10. 1955 r.

wieczego spływa, by stać się w nim źródłem żywej wody tryskającej ku życiu wiecznemu (J 4,14^b). O tym niebieskim pochodzeniu modlitwy i o konieczności natchnienia, by dobrze się modlić, uczy nas św. Paweł, gdy mówi: *Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.* (Rz 8,26-27). W innym miejscu ten sam Apostoł powie: *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: «Panem jest Jezus»* (1 Kor 12,3^b). Modlitwa zatem chrześcijańska rodzi się w sercu człowieczym przez Ducha Świętego. A że z nieba bierze początek, do nieba też dosięga jak woda bijąca na wysokości źródła swego. Bo Bogu miłe to tylko, co od Niego jest, to co sam dał. To zaś, co by człowiek sam ze siebie wymyślił poza Bogiem tzn. poza Jego wpływem i natchnieniem, nie mogło by być przyjęte przez Boga. A więc by modlitwa nasza mogła przeniknąć Niebios, musi być najpierw darem zstępującym z wysokości. To jest prawdziwe dla każdej modlitwy: *Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec*, mówi Pan Jezus (J 6,44)! Zrozumiał to dobrze uczeń Jezusowy, gdy prosił Mistrza o ten dar dla Kościoła, mówiąc: *Panie, naucz nas modlić się* (Łk 11,1). Umieli z Bogiem rozmawiać nasi pierwsi Rodzice i radowali się Jego bliskością. Ale skoro stali się nieposłuszni, utracili dar modlitwy, dar osobistego kontaktu z Bogiem i zdolność chwalenia Go w sposób godny. Usta ich – jak mówi św. Grzegorz – zamknęły się na kosztowanie Boskiej słodkości, a skoro przestali kosztować, przestali się radować, przestali wielbić. Pieśń chwały i miłości za-

marła w ich sercach i ustach. Człowiek pozostał wyjąłowy i nędzny. Dziś jeszcze widok człowieka, którego duch nie zna słodczy modlitwy, przejmuje nas zgrozą.

Ale przez wielkie Miłosierdzie swoje oddał znów Bóg człowiekowi zdolność mówienia o Bogu i do Boga i wprowadził go w swe własne życie. I oto człowiek stanął znów *In domo Dei* – w domu Boga, by Boga znać i opiewać i z Nim rozmawiać. A Pan dał mu pieśni natchnione, które w ludzkim języku Świętym swym napisać kazał i wlał w nie myśl swoją, aby Go człowiek godnie chwalić zdołał i na podobieństwo Jego się przemieniał.

Tymi natchnionymi przez Boga pieśniami są psalmy. Są one nieocenionym skarbem Kościoła i ludzkości. By je należycie ocenić, wystarczy to jedno, że Chrystus sam je odmawiał. W Ewangelii szukamy postaci Chrystusa, Jego nauki, Jego czynów. W psalmach możemy znaleźć coś z Jego życia wewnętrznego, z Jego serca. Psalmi zawierają *zamysły Jego serca – z pokolenia na pokolenie* (Ps 33[32],11) tzn. na wszystkie czasy. Bo Chrystus nie tylko za życia odmawiał psalmy, ale odmawia je i dziś jeszcze dalej przez Kościół swój. A jeżeli odmawiał Chrystus psalmy, to nie odmawiał ich tak jak my, bez dostrojenia się do ich treści, ale w pełni prawdy. Myśl, by Jezus mógł choć jedną modlitwę wypowiedzieć, która by nie odpowiadała w pełni Jego duszy, jest nie do przyjęcia. Jeżeli więc psalmy odmawiał, to dlatego, że z Jego Serca wytrysnęły, choć na wiele wieków przed Jego przyjściem, bo dla Niego były. Lepszego polecenia chyba nie potrzebują? Psalmi odmawiała Bogurodzica Dziewica, na nich kształtując swe Niepokalane Serce. Dawni Ojcowie mawiali, że człowiek jest wtedy doskonały, gdy całkowicie wewnętrznie harmonizuje się z treścią psalmów. Są więc

psalmy jakby normą, przez Ducha Świętego daną chrześcijańskiej duchowości. Człowiek musi pracą wewnętrzną dociągać do tego, by te pieśni całkowicie w prawdzie w nim dźwięczały, a wtedy okazuje, że jest pełen tego Ducha, który je natchnął.

Psalmy są Księgą pielgrzyma w drodze do Niebieskiej Jerozolimy, Księgą żołnierza wśród ciężkiej walki w tym świecie ciemności, Księgą tego, który miłuje.

Rzucimy teraz okiem na pewne aspekty życia duchowego zawarte w psalmach. Wielu chrześcijan nie ma odwagi uchwycić Psalterza i zapytać go o te sprawy. Uważają bowiem, że o życiu duchowym tylko w książkach tym tematom poświęconym można coś znaleźć. Trzeba więc nauczyć się czerpać z tej Księgi. Ale najpierw trzeba rozbudzić w duszy przekonanie, na wierze oparte, że tam istotnie są wielkie skarby. A wtedy będziemy ich szukać i znajdować, i cieszyć się nimi: *Raduję się z Twojej mowy jak ten, co zdobył łup wielki* (Ps 119[118],162).

Kilka aspektów życia wewnętrznego w psalmach

Doktryny duchowej nie tylko w Księdze Psalmów jako całości, ale nawet w pojedynczych psalmach jest bardzo dużo. Jest w tych natchnionych poematach coś niepojętego, jakaś nie usystematyzowana pełnia, bogatsza od wszelkich ludzkich dzieł. Jest w psalmach jakiś zapach Boży, który dotyka w człowieku i wyzwala w nim głębokie źródła modlitwy. Te święte teksty mają jakąś dziwną moc bezpośredniego działania na tę najgłębszą i najistotniejszą w człowieku zdolność, zdolność do rozmodlenia. To coś niepojętego to namaszczenie, ta obfitość Ducha Bożego w psal-

mach rozwija w duszy ludzkiej jakiś smak rzeczy Bożych. Dusza robi się miększa, podatniejsza na Boże działanie, jej ostrość i twardość wewnętrzna powoli topnieje: *Góry topnieją jak wosk przed obliczem Pana* (Ps 97[96],5). I płynie modlitwa jako woda czysta. Jeremiasz mówi: *Wylewaj swe serce jak wodę przed Pańskim obliczem* (Lm 2,19). Bo stworzenie przed Stwórcą jest płynne.

W psalmach jest ogromna rozpiętość. Z jednej strony chwała, moc i zwycięstwo Boże, a z drugiej strony wielka niemoc i nędza stworzenia. Z jednej strony niebo i ziemia i cały wszechświat, a z drugiej głębokości ludzkiej duszy.

Psalmy, rzecz prosta, uczą nas o modlitwie, bo są modlitwą. Często mówią o „wołaniu” – *clamor: wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie*. Modlitwa to krzyk, wołanie człowieka. To słowo jest pełne wymowy, oznacza palącą potrzebę, mówi, że człowiek jest w stanie strasznego ucisku. Ucisk jedynie nadaje modlitwie człowieka ten ton prosty, jednolity, totalny, mobilizujący wszystkie siły w jednym potężnym wołaniu. Krzyk nie jest nigdy wyrazem wielu skomplikowanych pragnień, ale jednego sprowadzonego do największej prostoty i siły. Tylko modlitwa duszy całkowicie uproszczonej i wyciągniętej ku Bogu jest wołaniem, ale tylko taka modlitwa zasługuje w pełni na miano modlitwy. Modlitwa w psalmach to więc wołanie całej ludzkiej istoty do Boga. Gdy modlitwa spełnia ten warunek, godna jest wysłuchania: *Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie* (Ps 86[85],3). Kto w pełni żyje życiem nadprzyrodzonym, ten dobrze wie, że tak jest istotnie. Wzrastające życie duchowe staje się coraz więcej wielkim wołaniem do Boga. W miarę też jak się dusza do Boga zbliża, widzi z przerażającą jasnością,

nad jaką przepaścią bez dna jest zawieszona i jak wielkie niebezpieczeństwa jej grożą, o których pojęcia nie mają oziębli. Modlitwa staje się więc nieustannym wołaniem. Naprzeciw tego wołania stoi Bóg. Psalmista niczego się tak nie boi jak milczenia Bożego. Cóż będzie, jeżeli Bóg nie usłyszy i nie odpowie? *Opoko moja, ...nie bądź wobec mnie głuchy, bym się nie stał przez Twoje milczenie, jak ci, którzy zstępują do grobu* (Ps 28[27],1). Ale Bóg mówi do człowieka i głos Jego przynosi pokój: *Pragnę słuchać tego, co mówi Pan Bóg – oto ogłasza pokój ludowi swemu i świętym swoim, tym, którzy do Niego powracają z ufnością* (Ps 85[84],9). Ze strony człowieka modlitwa jest pewnym wysiłkiem. Człowiek musi „podnieść” duszę swą do Boga. *Ad Te levavi* (Ps 25[24]), a więc musi się oderwać od ziemi, uwolnić od ucisku spraw ziemskich, by stawić się na wysokie miejsce spotkania z Bogiem. Bóg też na to miejsce spotkania jakby przychodzi, ale z Jego strony jest to nachylenie się ku stworzeniu: *Inclina aurem Tuam* – nakłoń ucha Twego. Tajemnica Wcielenia jest najpełniejszym wyrazem tego Bożego nachylenia się ku człowiekowi.

Czego pragnie człowiek? Do czego dąży? Pragnienie ma bardzo śmiałe: chce ujrzeć Boskie Oblicze. Do tego wciąż zdąża poprzez mgły i ciemności tej ziemi, błagając: *O Tobie mówi moje serce: «szukaj Jego oblicza!»» Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną* (Ps 27[26],8). *Niech zjaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą, wybaw mnie w swej łaskawości! Panie, niech nie doznam zawodu, gdy Cię wzywam* (Ps 31[30],17n). Niczym innym się człowiek nie zadowoli. Stworzony na Obraz i podobieństwo Boże, jest odbiciem boskiego oblicza i tylko ukazanie się tego oblicza jest jego zbawieniem: *rozjaśnij swe oblicze, abyśmy doznali zbawienia* (Ps 80[79],4). Podobnie

i Apostoł mówi, że patrząc na chwałę Pańską przez wiarę, *coraz bardziej jaśniejac, upodabniamy się do Jego obrazu* (2 Kor 3,18). W modlitwie, w ciemnościach wiary, stoimy już przed Obliczem Pańskim i patrzymy na nie, a patrząc – stopniowo się przemieniamy i rośnie nasze zbawienie: *Ostende Faciem Tuam, et salvi erimus*. Stanie w obecności Boga pomimo wszystko jest nieraz jedyną formą modlitwy. Tajemnica Wcielenia jest początkiem odpowiedzi boskiej na to dążenie i dlatego pierwsze nieszpory Bożego Narodzenia zaczynają się od słów: „Król Pokoju został wywyższony, a cała ziemia pragnie Jego oblicza”.

Psalmy rozszerzają nasze widnokreśli. Życie to jakaś ogromna walka ze światem, z siłami zła. Bóg zbudował sobie Miasto obronne. Tym Miastem obronnym jest Kościół. Nie wszystko jednak w Kościele jest niedostępne dla zła. Ale jest jakieś miejsce święte, którego żadne zło nie dosięga, przybytek pokoju, gdzie mieszka Bóg, miejsce warowne, o które rozbijają się wszystkie fale zła. W tej warowni usiłuje się schronić ludzki duch, aby nie zostać zwyciężony przez świat. Życie duchowe, życie chrześcijańskie jest pewną ucieczką od świata do tego ukrytego przybytku, gdzie mieszka Bóg. Mocnymi w działaniu pośród świata są ludzie, którzy są odeń niezależni, których duch jest ponad światem, bo odeń niejako uciekli, życie jest gdzie indziej i spoczywa w przybytku Boga: *Bóg jest dla nas ucieczką i mocą ... Przeto się nie boimy, choćby waliła się ziemia i góry zapadły w otchłań morza*. (Ps 46[45],2-3). Ten zupełny pokój pośród „walących się gór”, pośród zmiennych kolei życia, ten pokój w mieście warownym, w niedostępnym dla zła przybytku Bożym, to myśl która się w psalmach powtarza: *Albowiem Pan jest twoją ucieczką, za obrońcę wzięłeś sobie Najwyższego* (Ps 91[90],9). Uczą nas

psalmy, że w każdej duszy musi być takie miejsce pokoju, nie pogwałcone, nietknięte nawałnicą zewnętrznego świata. Może na zewnątrz dziać się, co chce. Pan Jezus wyraził tę prawdę na Ostatniej Wieczerzy, gdy powiedział do uczniów swoich: *To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Jam zwyciężył świat* (J 16,33). A więc w świecie ucisk, a pokój poza światem, w Chrystusie. Każda dusza musi posiadać tę umiejętność, by wśród burz tego życia spocząć w Nim: *O jedno proszę Pana – mówi Psalmista – ... bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia ... Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie w dniu nieszczęścia, ukryje mnie w głębi swego przybytku, wydzwignie mnie na skałę. Już teraz głowa moja się podnosi nad nieprzyjaciół, co wokół mnie stoją* (Ps 27[26],4–6). A inny psalm mówi, że to ukrycie przed światem znajduje człowiek w samym obliczu Bożym: *Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć ... Ukrywasz ich pod osłoną Twojej obecności od spisku mężów, w swoim namiocie ich kryjesz przed sporem języków. Błogosławiony niech będzie Pan, który okazał cuda swoje i łaski w grodzie warownym* (Ps 31[30],20–21). O tym przybytku pokoju, który zbudował Bóg w każdej duszy, mówi Apostoł do Filipian: *A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie* (Flp 4,7).

Inny aspekt życia wewnętrznego to myśl, że Bóg prowadzi człowieka przez życie. Pan sam jest jego Wychowawcą, jego Pasterzem. Człowiek na ziemi stoi wobec swego życiowego zadania bezradny, bo ono wyraźnie przekracza jego siły i to nie tylko ze względu na przeszkody stojące na jego drodze. Czymże jest zadanie życiowe? Według Ksiąg Sapiencjalnych nie ma dwóch

mądrości, jednej Boskiej a drugiej ludzkiej, ale istnieje tylko jedna Mądrość, Mądrość Boska. Kto jej nie znajdzie i nie posiada, nie będzie miał jakiejś innej ludzkiej, ograniczonej mądrości, będzie głupi. Drogi ludzkiej żadnej dla człowieka nie ma, tylko albo znajdzie drogę Bożą na ziemi, albo się zabłąka. Z tego widzimy, że zadanie człowieka na ziemi jest nadludzkie. Musi on zrozumieć drogi Boże i kroki swe na nie skierować. Psalmi mówią nam, że są jakieś **drogi Boże**, że człowiek ich nie zna i nie rozumie, a jednak ma nimi chodzić, bo są to drogi Boże, których człowiek musi szukać modlitwą i wysiłkiem całego życia. Ponieważ zaś często błądzi i schodzi ze ścieżki Bożej Mądrości, prosi wciąż Boga, by mu przebaczył dawne błędy: *Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin ... Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek! Wiedz mnie drogą Twej prawdy i pouczaj ...* (Ps 25[24],7.4n). *Naucz mię, Panie, Twej drogi, bym postępował według Twojej prawdy; skłoń moje serce ku bojaźni przed Twoim imieniem!* (Ps 86[85],11). Człowiek musi się dać prowadzić i wychowywać przez Boga. Wtedy jest bezpieczny i może się niczego nie lękać: *Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach, ... Prowadzi mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną* (Ps 23[22],1–4a). Cały psalm 119[118], najdłuższy ze wszystkich, rozwija tę jedną wielką myśl: pragnienie poddania się Bogu i umocnienia się na drodze Jego: *in via Tua vivifica me.*

Radość psalmów to jakaś radość inna od wszystkich ziemskich radości, to **radość zwycięska**. Mówi się często, że psalmy odpowiadają uczuciom serca ludzkiego. Trzeba

powiedzieć więcej: one wyrywają serce ludzkie z ciasnych jego granic. One każą mu śpiewać hymny radosne nawet wtedy, gdy nie jest do tego skłonne. Możemy być bardzo smutni i przygnębieni, a jednak tekst natchniony każe nam śpiewać radość: *Uradowałem się, gdy mi powiedziano: «Pójdziemy do domu Pańskiego»* (Ps 122[121],1). Jeżeli uwierzemy psalmowi i damy się prowadzić przez niego i damy się posłusznie wyprowadzić z nas samych, poznamy i my tę radość transcendentną i niezmienną, niezależną od zmienności kolei naszych na ziemi, od cierpień i łez. Poznamy radość z Boga, z tego, czym Bóg jest i z tego, co Bóg czyni, z cudownych dzieł Jego. A że tak właśnie jest, że Bóg sam jest przedmiotem radości człowieka mocnej i zwycięskiej, wyraźnie mówią psalmy: *Panie, król się weseli z Twojej potęgi* (Ps 21[20],1). *Niech Izrael się cieszy swym Stwórcą* (Ps 149,2). A radość ta dlatego jest niezmienna, bo przedmiot jej jest niezmienny: Bóg. Pod względem przedmiotu nie ma różnicy między chrześcijaństwem ziemskim a niebem. I tu i tam przedmiot jeden i ten sam: Bóg. A więc życie wieczne jest już rozpoczęte. Ponieważ radość ta nie jest ani uczuciem ani usposobieniem, ale aktem wolnym, psalm może nam ją nakazać, tak jak zresztą i Apostoł uczynił nam z niej przykazanie, mówiąc: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!* (Flp 4,4). Tak więc, idąc za myślą psalmu, chrześcijanin wyrywa się ze swych smutków i depresji i zaczyna żyć niezmienną radością, tórą Chrystus, Głowa chrześcijan, posiada już w chwale.

Z radością łączy się **modlitwa pochwalna**. Tego musimy się koniecznie uczyć, musimy Boga chwalić, musimy uczyć dusze braci naszych, że nie ma nic ważniejszego

niż Boga chwalić, bo godzien jest, bo święte Imię Jego: *Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi* (Ps 48[47],11). Trudno tu cytować teksty, bo jest ich aż nazbyt wiele. Ograniczę się do dłuższego fragmentu z jednego psalmu, który dobrze oddaje nastrój pochwalny, jaki panować winien w duszy ludzkiej:

Usta moje były pełne Twojej chwały,
każdego dnia – Twojej sławy.
Nie odtrącaj mnie w czasie starości;
gdy siły ustana, nie opuszczaj mnie!
... Ja zaś będę zawsze, ufał i pomnażał wszelką Twą chwałę.
Moje usta będą głosić Twoją sprawiedliwość,
przez cały dzień Twoją pomoc
... Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.
Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże,
gdy [moc] Twego ramienia głosić będę,
całemu przyszłemu pokoleniu – Twą potęgę,
i sprawiedliwość Twą, Boże, sięgającą niebios,
którą tak wielkich dzieł dokonałeś;
o Boże, któż jest równy Tobie?
Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień,
lecz znowu przywrócisz mi życie
i z głębin ziemi znów mnie wydobędziesz.
Podnieś moją wielkość i pociesz mnie na nowo!
A ja będę Cię wielbić na harfie
– Twoją wierność, mój Boże!
Będę Ci grał na cytrze,
Święty Izraela! Rozradują się moje wargi, gdy będę Ci śpiewał,
i dusza moja, którą odkupiłeś.
Również mój język przez cały dzień
będzie głosił Twoją sprawiedliwość ...
(Ps 71[70],8n.14n.17–24).

Zupełnie szczególne podejście ma Psalmista do sprawy **grzechu, pokuty i łaski**. Z jednej strony grzech jest

czymś tak niezmiernie poważnym, gdyż godzi w samego Boga: *Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem* (Ps 51[50],6), a z drugiej strony – to jest wspaniałe – żadna wina nie jest zamknięciem drogi do pełni życia Bożego. Ten sam Psalmista, który w poczuciu wielkiej winy zaintonował: *Miserere*, nie waha się wierzyć, że *nad śnieg wybieleje*, ma świętą śmiałość prosić: *przywróć mi radość z Twojego zbawienia*, a nawet ośmiela się mieć nadzieję, że jeszcze innych nauczać będzie dróg Bożych: *Chcę nieprawych nauczać dróg Twoich* (Ps 51[50],15). Tu jest prawdziwy nasz chrześcijański optymizm, płynący z wiary w nieograniczoną, leczącą moc łaski.

Psalmy nam mówią wciąż o **Tajemnicy Chrystusa i Kościoła**. Niektóre mają te Tajemnice bezpośrednio za przedmiot. Stanowią one pierwszy i zasadniczy sens psalmu, jak np. Ps 2, Ps 22[21] itd. Inne odnoszą się wprawdzie do tych Tajemnic, ale w sposób mniej wyraźny. Serce chrześcijańskie natchnione przez Ducha Świętego prowadzone przez Kościół, który komentuje psalmy w objaśnieniach Świętych Ojców, w różnych zastosowaniach liturgicznych itd., łatwo znajduje wszędzie Chrystusa i cieszy się wciąż na nowo tym spotkaniem z Nim. W Ps 2 podziwia Jego odwieczne Narodzenie w łonie Ojca, w Ps 22[21] rozważa Jego Mękę, w Ps 46[45] Kościół, w Ps 118[117] Zmartwychwstanie itd. Zresztą każdy psalm, zależnie od jego liturgicznego zastosowania, przybiera jakby nowe znaczenie. Chociaż tekst jego nie ulega zmianie, to jednak, gdy wchodzi w skład Oficjum np. Bożego Narodzenia, to inne momenty są w nim podkreślone i uwydatnione, niż gdy stanowi część Oficjum Zesłania Ducha Świętego, Matki Bożej lub Poświęcenia Kościoła. Przez te różne zastosowania i zupełnie nowe perspek-

tywy, które stąd wynikają, bogactwo myśli Psalterza uwielokrotnia się.

Tych kilka uwag wystarczy. Resztę dopowiedzą psalmy rozważane, przemodlone, ukochane ... Psalterz stanie się w naszych rękach tym, czym być ma: Księgą pielgrzyma w drodze do niebieskiej Jerozolimy.